

Lepiej przemilczeć. Prywatne pamiętniki Księżnej Daisy von Pless z lat 1895-1914.

Z angielskiego przełożyła Barbara Borkowy.

Książka wydana przez Fundację Księżnej Daisy von Pless oraz Zamek Książ w Wałbrzychu.

Fragment książki czyta Agnieszka Batóg.

Gdziekolwiek mieszkałam kreowałam tam, jak mówią Włosi, tajemniczy ogród. W Księżu miałam kilka ogrodów; w każdym kwitły kwiaty tylko jednego koloru. Później stworzyłam swój „sekretny ogród”, „ogród Dzieci” i „ogród przyjaźni”. Wszystkie zaprojektowałam sama w części olbrzymiego parku, zwanej Schwarzengraben, czyli czarną mogiłą. Nie lubiąc ponurego dźwięku tej nazwy, zmieniłam ją później na Ma Fantasie, a swoje ogrody, pod wpływem mody na Daleki Wschód, zaczęłam nazywać Ogrodem Kamy.

Zbudowałam też tam dla siebie uroczy domek – jak to mówią Niemcy „wiejską chatę” i umeblowałam ją starymi dębowymi sprzętami, prostą ceramiką i ulubionymi drobiazgami przywiezionymi z różnych stron świata. Zarówno Książ, jak i Pszczyna są okazałymi pałacami ze złożonymi sufitami i dekoracjami, olbrzymimi kryształowymi żyrandolami, lustrami, rzeźbami i formalnymi meblami, więc nie można było tam postawić tych skromnych i swojskich przedmiotów, do których tak bardzo byłam przywiązana.

Ma Fantasie, zaprojektowana całkowicie przeze mnie i w pełni wyrażająca mojego ducha, była chyba jedyną rzeczą w Księżu, która należała wyłącznie do mnie. Spędziłam w niej wiele szczęśliwych chwil z dziećmi, rodzicami i wybranymi przyjaciółmi. To właśnie pod jej dachem spędziłam ostatnią noc przed opuszczeniem Śląska na zawsze.

Ta miłość do ogrodnictwa, dzielona także przez Shelagh jest chyba naszym najcenniejszym i najtrwalszym dziedzictwem po kochanej Patsy, która zakładała ogrody wszędzie gdzie się znalazła. Myślę, że jest to specyficznie angielskie, bo za granicą ogrody przy wielkich rezydencjach, przynajmniej tych, w których się zatrzymywałam, były zawsze zakładane przez profesjonalistów lub służbę.